CENY PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie 50 kop. — 1 K 66 h
Za dostawę do domu dopłaca się 10 kop. — 33 h
Z przesyłką w kraju mies. 1 rb. 50 kop. — 5 K
Cena egzemplarza 2 kopiejki — 6 halerzy.
Adres Redakcji i Administracji:
Lwów, ul. Sokoła l. 4.

GAZETA WIECZORNA

wychodzi codziennie o godzinie 1-ej po południu.

Nr. 2281. Lwów, środa dnia 8. (21.) kwietnia 1915. Rok V.

Koło Orawczyka i Rożanki.

Na froncie russko-austrj.-niemieckim.

ZE SZTABU NACZELNEGO WODZA.

Oficjalnie, 7./20. IV.

5./18. IV. odparliśmy ogniem i ręcznymi granatami ataki nieprzyjacielskie na nasze pozycje **na wschód od Telepowiec i Poleny.**

W kierunku na Stryj atak nieprzyjaciela na wzgórze koło **Orawczyka** miał początkowo powodzenie, jednakowoż wieczorem nasze wojska, przeszedłszy do kontrataku, po zaciętej walce ponownie zajęły to wzgórze i wzięły jeńców, których liczba ustala się.

Na grzbiecie **koło wschodniej Rożanki** wieczorem 5./18. IV. wysadziliśmy minę pod okopem niemieckim. Piechota nasza bezpośrednio tuż po wybuchu rzuciła się na bagnety i opanowała pozycję nieprzyjaciela. Tutaj wzięliśmy do niewoli około setki jeńców niemieckich, zdobyliśmy 4 karabiny maszynowe i 1 granatnik.

—::—

Rzym. (PAT) 7/20 IV. Z Wiednia telegrafują, że odbyła się tam bardzo liczna procesja, z okazji odniesionego jakoby zwycięstwa. W procesji brało udział całe duchowieństwo i z kardynałem Piffelem na czele, arcyksiążę Albert i około 30.000 ludzi. W katedrze odbyło się nabożeństwo, po którem odczytano modlitwy o pokój i zdrowie papieża.

Z tego powodu gazety rzymskie zapytują, za jakie zwycięstwa Austrjacy dziękują Najwyższemu; chyba nie za Galicję, ani za Bukowinę; być może za ucieczkę z Serbji.

—::—

W KARPATACH.

„Birż. Wied." piszą o sytuacji wojennej w Galicji:

„W Karpatach działania bojowe ześrodkowały się głównie między wioskami Telepowce i Zuellą, gdzie rosyjskie wojska zajęły obwarowane przez nieprzyjaciela wzgórza i pojmały jeńców. Obydwa te punkta leżą na południowych stokach Karpat, o 12 do 14 wiorst na południe od Woli Michowej położone są w centrum w stosunku do dwu kierunków operacji wojennych, mezölaborczskiego i użockiego.

Stanąwszy mocno na odcinku tej pozycji rosyjskie wojska, mając możność prowadzenia operacji na szerszym froncie, zagrażają obecnie dyslokacji przeciwnika w obydwu kierunkach. Szczególnie poważnie zagrożone są stanowiska nieprzyjaciela w rejonie Użoku, dokąd nieprzyjaciel — jak się zdaje — przerzuca wielkie siły, aby wstrzymać nasze wtargnięcie tą drogą w głąb równiny węgierskiej.

Do tego samego celu zmierzają uporczywe ataki nieprzyjaciela w kierunku Stryja, gdzie wojska nasze odparły wszystkie zaczepki.

Kierunek na Stryj przybiera obecnie dla przeciwnika naczelne znaczenie w jego operacjach w stronę Lwowa, oddalonego o 80 do 90 wiorst.

Po posunięciu się nieprzyjaciela do góry **909** nie osiągnął on tam więcej żadnego, nawet częściowego powodzenia.

Ponosi on tam ogromne straty, ściąga wielkie siły z innych szlaków, a nie osiąga wytyczonego sobie celu na tym szlaku, którego doniosłość dla Rosjan można obecnie uważać za względną.

Ponadto stryjski kierunek jest skrzydłowy na tej wąskiej przestrzeni Karpat, która służy za bramę dla wtargnięcia naszego na Węgry i tym sposobem nie ma tego znaczenia ważnej drogi, jak te kierunki, które już są w ręku wojsk rosyjskich.

Według wiadomości kompetentnych kół wojskowych, w przełęczy użockiej jakkolwiek cała przełęcz jeszcze nie jest w rosyjskiem ręku, najważniejsze jej części już zdobyły nasze wojska i otworzyły sobie wejście do przesmyku. Sam Użok jest jeszcze w ręku wojsk austro-niemieckich.

Po pewnym spokoju, który niewątpliwie nastąpi na froncie karpackim wskutek warunków przyrody, będzie można w Karpatach oczekiwać rozwoju bardziej rozstrzygających i poważnych operacyj. W parze z tem wzrośnie niewątpliwie i opór austrjackiej armji, której zapewne Niemcy użyczą jeszcze większej pomocy w walce przeciw wtargnięciu naszemu na Węgry.

Zdaniem kompetentnych kół wojskowych, walki w Karpatach nie można jednak będzie łączyć z mogącemi się rozpocząć operacjami w okolicy Krakowa. Obie te widownie są oddzielone od siebie przez przyrodę.

Dlatego, jeśli też w przyszłości można oczekiwać zaczepnego pochodu nieprzyjaciela od strony Krakowa, działanie to prawie że nie będzie wywierało poważnego wpływu na nasze operacje w Karpatach. Jak można sądzić, zaczepne działanie od strony Krakowa przeciwnik poprowadzi wzdłuż Dunajca i obu stron Wisły.

SIŁY AUSTRO-NIEMIECKIE W KARPATACH.

W Karpatach znajduje się obecnie 24 korpusów austrjackich a nieco ponad 6 niemieckich. Austrjacy zażądali jeszcze 6 korpusów niemieckich. („Posl. Now.").

„Times" twierdzą, że Austrja z początku wojny miała 49 dywizji piechoty a 11 dywizji kawalerji. Następnie przybyło 7 dywizji piechoty a 1 kawalerji.

„Birż. Wied." donoszą, że w Karpatach znajdują się z wojsk niemieckich 1, 2 i 24 korpus rezerwowy i jeden korpus uzupełniający, w Beskidach jeden korus, a nowo uformowane korusy 21 i 33 w Temeszwarze.

STRATY W KARPATACH.

O Karpatach piszą gazety rumuńskie, że straty koalicji austro-niemieckiej wynoszą w Karpatach dotąd już 150 tysięcy ludzi. Walki w Karpatach są najkrwawsze z dotychczasowych; biorą w nich udział najlepsze węgierskie i pomorskie pułki pod komendą niemieckiego generała v. Blissinga. (Birż. Wied.).

HR. APPONYI O WOJNIE.

Hr. Wojciech Apponyi zamieścił w „Zeit" artykuł o wojnie, w którym stwierdza, że wbrew przewidywaniom sławnego dzieła Blocha, wojna nie trwa 2—3, ale już 8 miesięcy, a jeszcze niema końca. Straty w ludziach wynoszą ogółem około 6 milionów — w boju jest około 20 milionów. Niema dotąd prawdziwego ogłodzenia, jakkolwiek drożyzna wzrasta, a wielu rzeczy trzeba sobie odmawiać. Wogóle wiele faktów zaszło wbrew obliczeniom, opartym z konieczności na hypotezach, bo takiej światowej wojny jeszcze nie było.

Wojna z Turcją.

ZE SZTABU ARMJI KAUKAZKIEJ.

Oficjalnie, 6./19. IV.

4./17. IV. w kierunku ku morzu trwała wymiana strzałów. W kierunku na Artwin wojska nasze z powodzeniem posuwają się na południe. Na pozostałych kierunkach bojowych starć nie było.

Oficjalnie, 7./20. IV.

W kierunku ku morzu 5./18. IV. trwała wymiana strzałów. W pozostałych kierunkach bez zmian.

—::—

Bukareszt. (PAT) 7/20 IV. Z Konstantynopola donoszą, że Talaat-bej wyjechał niespodzianie do Sofji. Odjazdowi jego przypisują ważniejsze znaczenie, gdyż pozostaje on w związku z układami toczącymi się między rządem tureckim i bułgarskim. Von der Goltz-pasza i poseł niemiecki zachęcają rząd turecki do nawiązania układów z Bułgarją i uczynienie konkretnych propozycji, celem nakłonienia Bułgarji do udziału w wojnie po stronie austro-niemieckiej. Od czasu swego powrotu von der Goltz-pasza został dwukrotnie przyjęty przez sułtana, któremu wręczył list od ces. Wilhelma.

Ateny. (PAT) 7/20 IV. Z wyspy Mytilene donoszą, że równoczesny atak Dardanelów od strony Saros i Smyrny będzie wkrótce podjęty. Więcej niż 70 dużych transportów z wojskiem skoncentrowało się w Mudros. Flota francusko-angielska obserwuje Dardanele i burzy nowe fortyfikacje wznoszone przez Turków w Saros i na wybrzeżu cieśniny.

Londyn. (PAT) 7/20 IV. Churchill oświadczył prasie, że w ciągu ubiegłego miesiąca nie było żadnych walk morskich na morzu Północnem i w Dardanellach, jeżeli nie liczy się bombardowania, mającego charakter lokalny i wywiadów, czynionych przez pojedyncze okręty. Za czas od 3. III. u sprzymierzonych zabito i raniono w Dardanelach tylko 2 albo 3 ludzi, przyczem okręty angielskie i francuskie nie poniosły żadnych strat ani uszkodzeń.

Sofja. (PAT) 7/20 IV. Z Konstantynopola donoszą, że von der Goltz-pasza mianowany został **komendantem I. armji tureckiej.**

ŚWIĄTYNIA ŚW. ZOFJI PODMINOWANA.

Były adjutant generała Sandersa twierdzi, że świątynia św. Zofji w Konstantynopolu jest podminowana według rozkazu i wskazówek Sandersa. Tureckie sfery wojskowe mają zamiar w razie ewakuacji Konstantynopola wysadzić ją w powietrze. („G. Moskwy").

O ZGWAŁCENIE NEUTRALNOŚCI BUŁGARJI.

Wobec tego, że teraz trudno liczyć na przepuszczenie materjałów wojennych dla Turcji przez Rumunję, Turcy, jak donosi „Russ. Sł.", zaproponowali Niemcom i Austrji natychmiastową próbę przerwania granicy pod Orsową, w celu zajęcia wąskiego pasa serbskiego terytorjum oddzielającego Bułgarję od Austrji.

Turcy wierzą, że jeżeli ten plan się uda, to Bułgarja będzie musiała otwarcie przejść na stronę Niemców, a Turcja będzie mogła swobodnie otrzymywać wszystkie materjały wojenne. Autorem tego planu jest von der Goltz basza.

POŻAR W TURECKIM AERODROMIE.

Przesłane niedawno z Niemiec przez Bułgarję do Turcji 3 aeroplany, spłonęły w aerodromie w San Stefano wraz z lotnikami, Niemcami.

Wojna francusko-angielsko-niemiecka.

Londyn. (PAT) 7/20 IV. Admiralicja komunikuje, że niemiecka łódka podwodna zatopiła trauler „Vanilla" i zmusiła do ucieczki trauler „Termo", który zamierzał ocalić załogę „Vanilli", która cała zginęła. Podobne zabójstwo spokojnych rybaków bez żadnej wojskowej konieczności, nie powinno ujść uwagi społeczeństwa. Jest to drugie zabójstwo podobnego charakteru w ciągu tygodnia.

Simla. (PAT) 7/20 IV. Wodzowie Katiawara wręczyli dla króla Jerzego 10.000 funtów na potrzeby wojenne. Maharadża Datji ofiarował opancerzony automobil z karabinem maszynowym.

Wellington. (PAT) 7/20 IV. Premjer-minister doniósł, że rząd postanowił dodać wysłanym do metropolji wojskom nowe posiłki składające się z artylerji i piechoty.

WŁOCHY.

Ks. Bülow wznowił w Rzymie układy w sprawie porozumienia austro-włoskiego na nowych podstawach. Według doniesień paryskich, ks. Bülow celem skłonienia Austrji do ustępstw terytorjalnych na rzecz Włoch, oświadczył że są gotowi ustąpić Austrji część terytorjum, a mianowicie szczyty Glatz na Śląsku pruskim i Berchtesgaden. Dyplomatyczny krok Bülowa jest bez powodzenia, gdyż Włochy miały zażądać od Austrji Istrji, Gorycji, Gradyski, Trjestu i Dalmacji.

TERMIN WMIESZANIA SIĘ WŁOCH.

„New-Jork-Lun" zamieszcza artykuł swego rzymskiego korespondenta, w którym tenże powiada:

„Posiadam pewne dowody, których jednak nie mogę teraz ogłosić, że Włochy nie rozpoczną działań wojennych przed końcem kwietnia. Odkładają one swoje wmieszanie się aż do chwili, kiedy Konstantynopol zostanie zajęty przez wojsko sprzymierzone, być może, że wspólnie z Bułgarją a Węgry będą pokonane przez wojska rosyjskie.

Powodem tego odroczenia jest to, że Austrja oddzieliwszy się od Niemiec zawrzeć może pokój. Jest to wprawdzie możliwość bardzo daleka, ale w Rzymie liczą się z nią poważnie"

* * *

„Rannoje Utro" donosi, że do Rzymu wezwano wszystkich posłów włoskich akredytowanych przy dworach wielkich mocarstw na ważną naradę dyplomatyczną. Jak twierdzą, idzie tu o powzięcie decyzji czynnego udziału w wojnie.

Na Bałkanach.

Kair. (PAT) 7/20 IV. Do Aleksandrji przybył Venizelos. Wielotysięczny tłum Greków urządził w przystani wielką manifestację. Powietrze rozbrzmiewało od okrzyków i wołań: „Niech żyje Wielka Grecja, Venizelos, Rosja, Anglja i Francja".

NEUTRALNOŚĆ GRECJI.

Greckie gazety są zdania, że odjazd księcia Jerzego do Francji i Włoch stoi w związku z rychłą zmianą dotychczasowej neutralnej polityki Grecji. — (N. W.).

OBLĘGANIE DURAZZO.

Durazzo oblęga sześć tysięcy Albańczyków pod kierownictwem dowódców austrjackich i tureckich, którzy starają się o wzniecenie w północnej Albanji ruchu przeciw Serbji.

STRUMICA W RĘKACH KOMITETU MACEDOŃSKIEGO.

„Russk. Wied." donoszą, że Strumica znajduje się w rękach komitetu macedońskiego, na czele którego stoi pułkownik niemiecki, rozporządzający funduszami na agitację, otrzymanymi z Niemiec.

Ostatnie wiadomości.

Depesze Piotrogrodzkiej Agenc.

—::—

ANGIELSKA DELEGACJA W WARSZAWIE I LWOWIE.

Warszawa 7 (20 kwietnia) PAT. Delegacja komitetu „Wielka Brytania Polsce" postanowiła z zebranych w Anglji środków utworzyć lotny oddział sanitarno-prowiantowy. Do służby przy oddziele wezwano z Anglji lekarza i siostrę miłosierdzia. Delegacja jutro wyjeżdża do Lwowa.

—::—

Paryż. (PAT.) 6 (19) kwiet. Oficjalnie o godz. 11 wieczorem: Dnia 5 (18) kwiet. o godz. 3 w nocy kontratak Niemców pod Esparges został stanowczo odparty. W lesie Montmartre odbywały się potyczki piechoty bez godnych wzmianki rezultatów z tej lub owej strony. W rejonie Regneville toczyły się walki artyleryjskie z widoczną przewagą po naszej stronie. W Wogezach ataki nasze po obu stronach rzeki Fecht miały znaczne powodzenie i zmusiły nieprzyjaciela do pospiesznego opuszczenia Eselsbrücke powyżej Metzeral. Nieprzyjaciel porzucił wiele materjału wojennego. Lotnik Garros, zmuszony do opadnięcia w Ingelmünster, o 10 klm. na północ od Courtrai 5 (18) kwiet. wieczorem dostał się do niewoli.

Paryż. (PAT.) 7 (20) kwiet. Oficjalnie, z godz. 3 popoł. Od czasu wczorajszego komunikatu nic istotnego nie zaszło w Lotaryngji ani Wogezach. Na reszcie frontu ożywiona walka artyleryjska odbywała się w rejonie Soissons, na odcinku Reims i w Argonach.

Paryż. (PAT). 6/19 IV. Dzienny komunikat oficjalny: Wczoraj w Belgji, w pobliżu Zwaartelin, wojska angielskie zajęły część niemieckich okopów, długości 100 m i nie bacząc na kilka kontrataków nieprzyjacielskich, zatrzymały za sobą zajętą pozycję i ufortyfikowały się w niej.

Mieliśmy w Alzacji znaczny sukces i w dalszym ciągu posuwamy się naprzód po obu brzegach rzeki Fecht. Na lewym brzegu tej rzeki zajęliśmy wzgórze Rouge-Burgkopf na południowy zachód od Dechiloi-Werbasten panując bezpośrednio nad doliną. Na południowym brzegu znacznie posunęliśmy się naprzód w rejonie Schnepfenrütt, posuwając się od północy w kierunku na Fecht i Metzeral.

Zajęliśmy szereg wzgórz, z których najbardziej na północ wysunięte panuje nad doliną rzeki Fecht naprzeciw Burgkopfa. W czasie walki przytem zdobyliśmy 1 pluton baterji artylerji górskiej, dwa działa, 74 min i 2 karabiny maszynowe.

Niemieckie aeroplany latały nad Belfortem i zrzuciły 4 bomby, które uszkodziły 2 hangary i spowodowały wybuch kilku skrzyń prochu. Żadnych wypadków nieszczęśliwych z ludźmi, ani szkód materjalnych nie było.

Londyn. (PAT). 7 (20) kwietnia. „Morning Post" przynosi szczegóły walk pod Zillebek. Angielskie miny były nadzwyczaj silne. Część pagórka została przez wybuch zniesiona; z kilkuset Niemców pozostały same szczątki. Wieś Kemmel chlubi się górą, wysoką na 500 stóp, jedynem wzgórzem w całej Flandrji. Opanowanie tej góry jest ważnym krokiem w operacji obejścia niemieckiego prawego skrzydła. Walka była tak samo zacięta — jak koło Neuve Chapelle. Ofenzywa angielska doszła do okolicy poza okopami, tak iż piechota w nich była wystawiona na silny ogień. Na razie żołnierze okopywali się, walka wrzała dalej. Angielskiej ofenzywy dotąd nie wstrzymano. Przyprowadzono już 800 jeńców niemieckich. Wszystko świadczy o tem, że straty nieprzyjaciela są znaczniejsze, niż koło Neuve Chapelle. Niemieckie aeroplany, bombardujące energicznie bezbronne miasta, odpędzane są od linji wojsk angielskich, wskutek tego nieprzyjaciel nie może dostać wiadomości o przygotowaniach angielskich ataków. Teren, na którym Anglicy prowadzą walkę, jest bardzo uciążliwy. Wskutek gęstego zaludnienia, przychodzi toczyć walkę w ulicach, domach fabrykach i szybach.

Londyn. (PAT). 6/19 IV Biuro prasowe donosi:

Pomyślna akcja, rozpoczęta wieczorem 4/17 kwietnia, zakończyła się w nocy definitywnem zajęciem bardzo ważnego punktu, nazywanego „szczytem", położonego o dwie mile na południe od Zillebeck, na wschód od Ypres.

Góra ta dominuje nad okolicą, położoną na północny zachód od niego.

Walka zaczęła się od pomyślnego wybuchu miny, skutkiem którego zginęło wielu Niemców, przyczem pojmaliśmy 50 jeńców, wśród nich 1 oficera.

O świcie nieprzyjaciel przedsięwziął zacięty kontratak, ale odparto go wśród ciężkich strat.

Niemcy atakowali w zwartych szeregach, wobec czego nasze karabiny maszynowe mogły ich skutecznie niszczyć. W końcu rozpaczliwe wysiłki nieprzyjacielskie odebrania wzmiankowanej góry, wszędzie się nie udały, a Niemcy ponieśli wielkie straty. Setki trupów leżały przed pozycją, którą obwarowujemy. Zniszczono 2 (15 kwietnia jeszcze dwa, czyli razem ogółem 5 aeroplanów niemieckich.

Sztokholm. (PAT.) 7 (20) kwiet. Liczne miasta Austrji, między niemi Grac, odmówiły przyjęcia zbiegów z Galicji i Bukowiny z powodu braku środków spożywczych. W Wiedniu na ulicach gotuje się i rozdaje kartofle biedniejszej ludności.

Bukareszt. (PAT). 7 (20) kwiet. Z Konstantynopola donoszą, że krążownik „Hebra" ostatecznie naprawiono; wypłynął na morze Czarne dla próbnego pływania i wrócił do Konstantynopola.

PRZECIW ALKOHOLOWI.

Londyn. (PAT). 7 (20) kwietnia. Komendant rozlokowanego w Bristolu batalionu, prosi artykułem w gazecie, ażeby nie częstować żołnierzy napojami alkoholowymi, ponieważ cały pułk postanowił nie używać napojów wyskokowych do końca wojny.

Jeden z ministrów w przemówieniu w Westminsterze zapewnił, że opowiadania o nagłem zwiększeniu się pijaństwa w rzemieślników i robotników są przesadne. Dziesiątki tysięcy pracują 63 godzin na tydzień bez odpoczynku od sierpnia.

Sztokholm. (PAT) 7/20 IV. Szwedzki parowiec „Castor" na drodze z Hull do Sztokholmu z ładunkiem rozmaitych towarów, został zajęty przez Niemców i odprowadzony do Swinemünde.

KRONIKA.

Repertuar Teatru w Kasynie miejskiem we Lwowie (ul. Akademicka 13).

W środę 8/21 kwietnia „Cnotliwa Zuzanna", operetka w 3 aktach Jana Gilberta.

W czwartek 9/22 kwietnia — pierwszy raz — „Nerwowi", komedja w 3 aktach W. Sarden i część muzyczno-wokalna.

W piątek 10/23 kwietnia „Rozwódka", operetka w 3 aktach Leona Falla.

Bilety wcześniej do nabycia w cukierni p. Sotschka (plac Marjacki 5).

Teatr w Kasynie miejskiem wznawia dziś „Cnotliwą Zuzannę", rywalizującą pod względem wesołości i pięknej muzyki zz „Rozwódką".

Jutro po raz pierwszy odegrana zostanie doskonała komedja w 3 aktach Wiktoryna Sardou p. t. „Nerwowi", rzecz nadzwyczaj wesoła.

—::—

O zasiewy w Galicji. „Posl. Now." piszą, że wobec braku ziarna na zasiewy w Galicji — tylko bowiem nieznacznej części mogą dostarczyć okolice tarnopolskie — i braku wagonów, którychby można użyć na normalnotorowych kolejach galicyjskich, postanowił oddział prowiantowy przy galicyjskiem generalgubernatorstwie ograniczyć rządową dostawę ziarna na zasiew do tych tylko powiatów, które mniej ucierpiały od wojny. Od dostawy będą wykluczone powiaty guberni tarnopolskiej na północ od Dniestru, ponadto powiaty: bóbrecki, rohatyński, złoczowski, brodzki, kamionecki i sokalski guberni lwowskiej. Te powiaty mogą same sprowadzać zboże drogą kołową z guberni tarnopolskiej lub Rosji.

Z kolei. Ministerstwo drogowe wprowadza od dnia 9 (22) b. m. w komunikacji z Kijowa do Galicji i ze Lwowa lub Tarnopola ku Kijowowi (z przesiadaniem w Wołoczyskach względnie Podwołoczyskach) bezpośrednie bilety na miejsca (platzkarty), uprawniające do 1 miejsca zdatnego do spania na całą drogę, bez względu na przesiadanie. — (Piotr. Kur.).

Z Krakowa. „Dień" donosi, że magistrat krakowski otworzył własne jatki, gdzie sprzedaje tanio mięso końskie z ubitych koni wojskowych.

Komendant X (przemyskiego) korpusu austrjackiego, generał Meixner von Zweienstamm otrzymał dymisję. Miejsce jego zajął gen. Martini. (Piotr. Kur.).

Uczniowie szkolni do robót w polu. Austrjackie i węgierskie ministerstwa oświaty wydały przepisy o używaniu przy robotach polnych dzieci w wieku szkolnym. — (P. N.).

Przyczyna pożarów w Anglji. Jak donoszą „Nowemu Wremieni" z Londynu, „Evening News" przypisują winę pożarów, którym uległ szereg fabryk w Anglji podpaleniu. Winowajcami mają być Niemcy, przebywający jako jeńcy cywilni w obozach koncentracyjnych.

„Psychologja narodów po wojnie". Artykuł posła Kramarza pod powyższym tytułem pojawił się w „Nar. Listach". Zdaniem Kramarza wojna zwiększy rolę drobnych narodów w dziele utrzymania państw. W szczególności wypada powiedzieć to o Czechach. Austrjacy — zdaniem Kramarza — także coś niecoś nauczą się z tej wojny.

Wyróżniony czyn zakonnika. „Warsz. Dniewnik" pisze: „Podczas odwrotu wojska nieprzyjacielskiego z pod Warszawy, dnia 20 października 1914 r., około 30 żołnieży pruskich schroniło się w budynkach klasztoru rz.-kat. Bernardynów w Kole. Gdy zbliżało się wojsko rosyjskie, zarządzający tym klasztorem zakonnik Paulin o. Alfons Jędrzejewski, zamknął Prusaków na klucz, zawiadamiając o tem dowódcę naszego i oddał jeńców w jego ręce. Później wobec powtórnego zajęcia Koła przez nieprzyjaciela, ksiądz Jędrzejewski, aby uniknąć zemsty Niemców, zmuszony był, narażając życie, ratować się ucieczką do Warszawy i stracił znaczną część swojego mienia. Na opisany dzielny czyn księdza Jędrzejewskiego zwrócił uwagę Główny Naczelnik Kraju i polecił zapewnić byt materjalny kapłanowi na czas przymusowego pozostawania tegoż poza klasztorem, jakoteż zawiadomił o patrjotycznym czynie ks. Jędrzejewskiego, ministra spraw wewnętrznych.

Po śmierci Rotszylda w Londynie. Na pogrzebie Rotszylda, tuż za przedstawicielami króla i królowej, szedł jeden z pierwszych za trumną minister skarbu Lloyd George, z którym Rotszyld za życia namiętnie polemizował, zarzucając mu nie dość pieczołowite odnoszenie się do praw kapitału. Lloyd George zaś wytykał Rotszyldowi sprzeciwianie się ostatnim reformom społecznym. Według „Timesa", dom Rotszylda oddał cenne usługi angielskim państwowym finansom w Egipcie. Pokojowe owładnięcie Egiptem, ma Anglja do zawdzięczenia prawie wyłącznie Rotszyldom. Tylko dzięki Rotszyldowi — pisze „Times" — przeprowadzona została bardzo skomplikowana operacja zakupna przez rząd angielski w 1875 r. od wicekróla egipskiego 176.602 akcji spółki Kanału sueskiego za cztery miljony funtów szterlingów (96 milj. kor.). Angielski rząd jako właściciel większej części akcyj, uzyskał wówczas przemożny wpływ na zarząd Kanału, a wreszcie Kanał sueski, mający nadzwyczajne strategiczne znaczenie, przemienił się faktycznie z międzynarodowego przedsiębiorstwa, w angielskie. Ogromne znaczenie sueskiego Kanału przysporzyło korzyści Anglikom także i w obecnej wojnie. —

Jedna z córek Rotszylda jest żoną byłego prezydenta ministrów angielskich lorda Rosebery. Jego syn, wnuk Rotszylda, jest zastępcą ministra spraw zagranicznych.

Echa wojenne na arenie cyrkowej. Nielada spektakl gotuje mieszkańcom Moskwy dyrektor cyrku Nikitinych, obdarzony widocznie niezłą pomysłowością i fantazją. Najnowsze programy zapowiadają bowiem ni mniej, ni więcej jak „Zdobycie twierdzy Przemyśl", wspaniałą wielką ino-patrjotyczną pantomimę...

Długi Japonji. Wedle bilansu skarbowego Japonji wzrósł dług państwa o 2.537,986.066 jenów; z tego 1.518,500.788 jenów długu w formie pożyczki wewnętrznej; ogółem dług Japonji w Anglji wynosi przeszło 1.330,000.000 jenów. Wedle zestawienia z roku 1914 wynosiły długi Japonji 5.153,539.081 jenów. — (Posl. Now.).

Wiadomości o jeńcach. Wit Sulimirski, przemysłowiec naftowy, przebywa w Saratowie. Dostali się też do niewoli Jan Siciński i Józef Lisowski.

W obronie zagrożonych plantacji miejskich. Na skutek interwencji prezydjum miasta, gradonaczelnik miasta wydał polecenie organom podwładnym czuwania nad całością zagrożonych plantacji i ogrodów miejskich, a w szczególności położenia tamy niszczeniu Wysokiego Zamku, tak cennej dla naszego społeczeństwa pamiątki.

Arterje zaraz. We Lwowie można obejrzeć dwie wprost w stanie muzealnym zachowane arterje - wylęgarnie chorób zaraźliwych. Są to ulica Słoneczna i równoległa do niej droga, wiodąca od pl. Gołuchowskich przez pl. Zbożowy (Rybi), św. Teodora do końca kanału Pełtwi na placu Misjonarskim. W ul. Słonecznej, począwszy od zbiegu z ul. Szpitalną zieje mefitycznym odorem rozkopany kanał — pozostałość po katastrofie powodzi r. 1914 — a wspomniane zaułki pokryte są grubą warstwą błota, śmiecia i nieczystości. Jedną z najważniejszych czynności organów sanitarnych powinno być wglądnięcie jak najrychlejsze w stosunki w całym odcinku między ulicą Żółkiewską względnie Zamarstynowską a Słoneczną, jeżeli nie ma się tam utrzymać stałe ognisko zarazy.

Pchnięcie kindżałem. W hotelu Grand, Chotiasz T. pochodzący z Kaukazu pchnął swego współlokatora Myrzabeka L. także pochodzącego z Kaukazu kindżałem w bok. Ciężko rannego odwieziono do szpitala.

Aresztowania. Kajłowa, Tuhajewa i Agewa, przybyłych do Lwowa bez przepustek i legitymacji, i nie mających tutaj żadnego zajęcia, wyszupasowano do miejsca przynależności.

Kradzież. Konie z uprzężą skradziono z podwórza realności przy ul. Szpitalnej 20. Szkoda 200 rubli.

Opiece serc litościwych polecamy osobę pozostałą bez żadnych środków do życia, nie mogącą, wskutek nadwątlonego zdrowia, jąć się pracy, matkę trojga dzieci, której mąż poszedł na wojnę. Łaskawe datki i zbędne części garderoby, a przedewszystkiem dziecinne buciki, przyjęte będą z prawdziwą wdzięcznością. Zgłoszenia w Administracji „Gazety Wieczornej".

Z TEATRU.

Zamiast recenzji.

Słyszała nasza scena niegdyś słowa: „Pamiętaj-że mi być świętą, jeśli cię zowią świątynią!" Powiedział je do niej pewien skrzydlaty człowiek, promienny poeta. Poeta ten nie był nigdy złośliwy za życia. Złośliwości nauczyła go dopiero śmierć. Bo kamienny jego pomniczek szarzeje dziś przed budynkiem naszego „zreformowanego" teatru, a on sam stał się przymusowo tego teatru odźwiernym i cisnącemu się na grubiańskie sztuczydła widzowi powtarza swoje zmurszałe, przysypane kilkudziesięciu latami słowa, które brzmią jak pęknięta obelga, jak złamane, skrzydła pozbawione szyderstwo.

Nie posądzi mnie chyba nikt o stawianie wysokich żądań teatrowi, grającemu w takich czasach, jak nasze. Osądziłem położenie trzeźwo i zgodziłem się na repertuar przygodny, na zapalanie w nim raz słońc, raz świeczek, na bezplanową drogę od wieczoru do wieczoru. Zrozumiałem i to jeszcze, że przodować temu repertuarowi powinna lekka rozrywka, że śmiech musi w nim mieć swoje uprawnienie. Co prawda gatunek tej rozrywki i tego śmiechu raził mnie od początku. Wolałbym go był zastąpić autorami posilnymi, patrzeć na sztuki kryształowo czyste. Sąd mój nie był odosobniony. Podzielił go niedawno z okazji wystawienia „Komedji pomyłek" doświadczony recenzent „Kurjera Warszawskiego", który zjadł z teatrem beczkę soli i to niezawsze attyckiej, więc powinienby być więcej, niż ja, wyrozumiałym na to obniżenie repertuaru, na gonienie sztuki ostatkami godności.

Mimo wszystko w tem, co pisałem o naszej scenie, nie było nigdy jakichś barykad pruderji, przesadnych trosk o uszy i oczy widzów. Bo przedewszystkiem tych widzów było za mało, żeby się ich godziło płoszyć. A jednak wobec kroków teatru coraz ryzykowniejszych, wobec wydobywania utworów coraz więcej podejrzanych trzeba było zająć jakieś stanowisko. Więc z początku wyszukiwałem rozmyślnie te szpary, przez które można zawsze, kiedy się chce, patrzeć na sztukę. Potem czynionemi tu i ówdzie wytknięciami wywałem do odwrotu z grząskiej drogi, niezbyt licującej z naszym czasem. Wreszcie o jednej sztuce nic pisałem zupełnie, dając teatrowi niedwuznacznie do zrozumienia, dlaczego to robię. Dziś wyczerpałem tę pojednawczą metodę. Bo cierpliwość jest zawsze tym samym dzbanem, który póty wodę nosi, póki mu się nie urwie ucho. Przepełniła ten dzban ostatnia sztuka z długim i przyciągającym tytułem: „Czy ma pan co do oclenia?"

Nie wiem, czy nasz teatr ma do oclenia jaki wstyd i smak. Wiem tylko, że przeciw sztukom tego rodzaju każe mi się zastrzec uczciwość teatralnego sprawozdawcy. Bo nie zapomniałem nigdy o tem, że przedstawiam interesy widza, że za jego skażenie jestem odpowiedzialny. Omawiać owego ohydnego farsidła nie będę przez przyzwoitość. Idea rozpłodowa na scenie może się podobać Francji, której grozi wyludnienie. Może tam stać się nawet tematem narodowym. Z tego jeszcze nie wynika, żebyśmy mieli patrzeć na płody francuskiej „grivoiserie". Choćby je nam pokazywała spółka, uwieńczona przez wdzięcznych ziomków figowymi liśćmi. A więc Hennequin, jak wiadomo zawołany farsopis. I Veber, którego nazwisko weszło już do urzędowych literatur i który posiłkował swojem piórem nawet taką powagę jak Juljusz Renard. W tym wypadku nie idzie mi o wartościowanie tych pisarzy. Oni mogą być dobrzy u siebie. Bo stali się takimi, z jakimi przestawali. Są jedną z fal owej Leżącej wesołości, bez której nie można sobie wyobrazić beztroskiego Francuza. „Skaczą tymczasem", jak to ktoś wyraził precyzyjnie jasno.

Może się wszakże tak zdarzyć, że sztuka „grana w Paryżu dziewięćset razy", jak obwieszczał teatralny komunikat, nie powinna być u nas grana ani razu. Czyż jesteśmy śmietnikiem Paryża i musimy grać to, co on wyrzuci przez swoje okno? W Paryżu gra się różne rzeczy. Wiadomo, że są w nim i takie sceny, które przy skręconem świetle pokazują w całej rozciągłości misterjum płciowe. Ma to wzmagać narodową tężyznę według znanego bulwarowego dowcipu. Czyżby miał przyjść czas, kiedy się zaczniemy zasilać ich repertuarem? Tylko spróbować! Moralność rozszerza się dziś bardzo łatwo. Z ich igielnych robi otwory, przez które mogą przechodzić całe karawany wielbłądów.

Więc niech nasz teatr nie posyła do pism uroczystych reklam, zezując ku jakiejś sztuce i obwołując się imprezą obywatelską! Bo nie wolno wzywać nadaremnie wielkich imion Bogusławskiego i Fredry. Nie wolno po Korzeniowskim i Blizińskim zaśmiecać sceny Chaveyem i Gavaultem. I nie wolno trykotowej Francji dawać za sąsiedztwo Perzyńskiemu, Zapolskiej i Rydlowi. Wie teatr sam, że długo nie utrzyma się na swoich dwóch stołkach. Musi wybrać. Albo zachowa w swojem ubóstwie godność, pomyśli o sztuce zdrowej, przystosowanej do swoich skromnych środków. Albo się stanie magazynem koszonerji, koszem z eleganckimi brudami. Ma wóz i przewóz.

STANISŁAW MAYKOWSKI.

Kronika wojenna.

CUDZOZIEMCY WE FRANCJI.

We Francji zwracają baczną uwagę na cudzoziemców. Wszyscy obcokrajowcy żyjący we Francji, oprócz dyplomatów, muszą mieć pozwolenie na pobyt, opatrzone fotografją. Podróżować w obrębie kraju wolno tylko za specjalnem pozwoleniem, a opuścić można Francję tylko mając na to paszport. Naruszenie tych przepisów podlega ustawom wydanym co do szpiegostwa. („R. Inw.“).

MIĘDZYNARODOWA KONFERENCJA POKOJOWA KOBIET.

W Bernie szwajcarskiem odbyła się w marcu międzynarodowa konferencja kobiet. Zaproszenie podpisała Klara Zetkin, jako sekretarka międzynarodowej rady kobiecych socjalistycznych i robotniczych organizacji. W konferencji brało udział 28 delegatek z Wielkiej Brytanji, Niemiec, Francji, Rosji, Polski, Holandji, Szwajcarji i Włoch. Belgijskie i austrjackie delegatki nie mogły przybyć, ale pisemnie zgłosiły zgodę na rezolucje konferencji.

Jednomyślnie uchwalono rezolucję, wyrażającą życzenie rychłego zawarcia pokoju, któryby okupił krzywdę wyrządzoną Belgji i któryby każdemu narodowi, bez względu na liczebność, zabezpieczył jego prawo do niezawisłości i samorządu. W tym sensie opracował komitet i przygotował manifest, który w najbliższym czasie roześle się wszystkim przedstawicielkom żeńskich organizacji robotniczych.

HR. BERNSDORF OPUSZCZA AMERYKĘ?

Z Waszyngtonu donoszą, że stosunki między Stanami Zjednoczonymi a Niemcami znowu pogorszyły się, skutkiem nietaktownego postępowania posła niemieckiego hr. Bernsdorfa, który opublikował treść ostatniej noty niemieckiej. W nocie tej robią Niemcy Stanom Zjednoczonym wyrzuty za popieranie interesów trójporozumienia oraz za ich przyjazne odnoszenie się do polityki angielskiej. Prasa amerykańska stwierdza, że postępowanie hr. Bernsdorfa jest niedopuszczalnym naciskiem i dowodem zupełnego braku uszanowania dla rządu Stanów Zjednoczonych. — Prasa domaga się odwołania hr. Bernsdorfa z Waszyngtonu i grozi oddaniem mu paszportów. (Riecz).

INTRYGANCI.

„Piotrogrodzki Kurjer“ donosi, że prawdopodobnie poseł niemiecki w Waszyngtonie, hr. Bernsdorf, ustąpi, ponieważ wykryto, że organizował w Ameryce kampanję przeciw trójporozumieniu, posługując się prowokatorskiemi sztuczkami. Agenci jego n. p. sprzedawali — jako Amerykanie — węgiel Anglji, a następnie Bernsdorf zawiadamiał o tej „kontrabandzie“ rząd swój i amerykański. Niedawno znów 200 gazet amerykańskich równocześnie zamieściło odezwę „komitetu robotniczego“, wzywającą robotników, zatrudnionych w zawodach, które dostarczają materjałów trójporozumieniu, do strajku. Jak się wykryło, koszty tych ogłoszeń pokrył Louis Hammerling z Wilkesbare, obywatel austrjacki.

HISZPANJA A POKÓJ.

W Hiszpanji podrożały niesłychanie produkty zbożowe i naftowe, których sprowadzano z Rosji za 45 milj. franków rocznie. Z tego powodu rząd hiszpański czyni starania, by ułatwić dojście do zgody w sprawie pokoju między wielkiemi mocarstwami. — (Posl. Now.).

* * *

Dziennik „Voca Catalonica“ donosi, że Anglja i Francja zwróciły się do Hiszpanji z propozycją o tymczasowe obsadzenie wojskiem swojem Tangeru.

OSTATNI LIST VENIZELOSA.

Kiedy poseł angielski w Atenach zwrócił się do Venizelosa z propozycją skoordynowania działalności Grecji, Serbji i Bułgarji, Venizelos przesłał królowi list, w którym pisał m. i.: „Dotychczas nasza polityka streszczała się w zachowaniu neutralności, dopókiby Serbja nie zażądała od nas spełnienia przyjętych przez nas względem niej zobowiązań. Teraz proponują nam wzięcie udziału w wojnie w zamian za terytorjalne kompensacje, które dadzą Grecji wielkość i siłę. Jeżeli dopuścimy do rozgromienia Serbji przez Austro-Niemców, to nie będziemy sami bezpieczni przed ich zakusami na Saloniki. Jeżeliby Austrja nawet zadowoliła się okupacją Serbji, to mogłoby się zdarzyć, że ofiarowałaby Bułgarji zajęcie Macedonji. W jakiem wtedy mybyśmy się znaleźli położeniu?! Przyszłoby nam iść wtedy na pomoc Serbji wśród nieskończenie gorszych warunków, niż obecnie. Winniśmy doprowadzić do współpracy Rumunję i Bułgarję. Taka współpraca zapewniłaby zwycięstwo sojuszników.“

Venizelos proponował w porozumieniu z Sir Edwardem Greyem odstąpienie pewnych terytorjów wraz z Kawallą Bułgarji, oraz wpłynięcie na Serbję, by odstąpiła Bułgarji terytorjum aż po rzekę Wardar. („Piotr. Kur.“).

GŁÓD W NIEMCZECH.

Prasa niemiecka pisze z powodu żalów gazet bawarskich, podniesionych na niedostatek rządowej normy chleba i mąki: Nikt nie ma prawa skarżyć się, by położenie jego było ciężkie. Przyjętej miary zmienić nie możemy, ponieważ wiemy, że nieprzyjaciel chce zwyciężyć przy pomocy głodu. Żyjemy w Niemczech, jak w oblężonej twierdzy i tak jak komendant twierdzy według spisu swych żołnierzy ustanawia rozmiary racji, tak w państwie niemieckiem zostały wyznaczone racje ziarna i mąki, stosownie do liczby mieszkańców. („N. Wrem.“).

ZNIKANIE MONETY MIEDZIANEJ.

Objaw znikania wielkiej monety miedzianej w Rydze zwrócił już na siebie uwagę odpowiednich czynników, ponieważ przypuszczają, że rozmaite ciemne indywidua nie wypuszczają monety z rąk w zamiarach nieprzyjaznych.

Zastosowano już niektóre środki celem niedopuszczenia skupiania wielkiej ilości monety miedzianej w rozmaitych pieniężnych i bankowych instytucjach. Od banków prywatnych wzięto zobowiązania, że zebrana moneta miedziana ma być odsyłana do Banku Państwa celem wymiany. („Utro Rosji“).

Sprawy zdrowotne m. Lwowa.

Według sprawozdania fizykatu w tygodniu od 12. do 18. IV. zachorowała na dyfterję jedna osoba, na dysenterję 2 osoby, na cholerę 2 osoby, na tyfus plamisty 17 osób, na ospę 6 osób.

O epidemji, zdaniem fizyka, nie może być mowy, gdyż liczniejsze zachorowania na ospę i tyfus plamisty zaszły jedynie wśród kolonii Hucułów i w więzieniu przy ul. Batorego, a poza te ogniska, choroby te do miasta się nie przedostały.

Dr. Mikołajski zaznaczył w dyskusji nad tą sprawą, że należy ponownie przedstawić u władz kompetentnych, że Huculi, śród których grasuje ospa i tyfus plamisty, zagrażają wielkiem niebezpieczeństwem miastu i wojskowości i że powinno ich się poddać kwarantanie dwutygodniowej po desinfekcji osobistej, delożować do innych pomieszczeń, tymczasem obecne ich mieszkanie odkazić.

Nowi przybysze do kolonji i do więzień powinni być umieszczani osobno i pozostawieni przez pewien czas w obserwacji lekarskiej. Wszystkich przybyszów do obu tych ognisk epidemicznych należy natychmiast szczepić przeciw ospie.

Razem było dotąd w tym roku 62 wypadków tyfusu plamistego, z tego 32 wypadków zaszło w ostatnich tygodniach między Hucułami.

Zachorowań na ospę do końca stycznia było razem 27, nadto 6 wypadków ospy lżejszej (variolis).

Dr. Starzewski podnosi, że jeśli dotąd powiodło się ograniczyć tyfus i ospę do dwóch ognisk epidemicznych, zawdzięczamy to przedewszystkiem odosobnieniu chorych przez pomieszczanie ich w szpitalu.

Ale oddział zakaźny ma już 111 chorych i więcej pomieścić nie zdoła, a jeśli brakowi miejsca się nie zaradzi, może zaraza w mieście się rozszerzyć. Radzi wyszukać nowy jaki budynek na szpital epidemiczny. Wskazuje na szpital S. S. Kazimierza przy ul. Teatyńskiej, który możnaby wynająć.

Fizyk dr. Legeżyński wyjaśnia, że ma być wkrótce na nowo otwarty szpital więzienny przy kościele św. Marji Magdaleny.

Do tego szpitala przeniesie się chorych na ospę i tyfus.

Na szpital choleryczny miasto po długich staraniach uzyska Bursę Grunwaldzką, którą na razie będzie także można użyć na lokal do delożowania osób, podejrzanych o zakażenie.

Co do Hucułów, to obecnie mieszkają przy ulicy Ormiańskiej, Teatralnej i Isakowicza bocznej a z ul. Ormiańskiej ma się ich delożować do baraków na Janowskiem.

Są starania, by ten niebezpieczny pod względem zdrowotnym żywioł przesiedlić do Żółkwi.

•

Wogóle z przedstawień fizykatu i prezydjum miasta wynika, że niema uzasadnionego powodu do obaw i że miasto i nadal powiedzie się uchronić od epidemji.

Z „Drukarni Polskiej“, Lwów, Chorążczyzna 31. Dozwolono przez wojenną cenzurę. Redaktor: Zdzisław Tranda.